

**S. M.**

---

## Prasa o adwokaturze

---

Palestra 19/9(213), 106-108

---

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## **PRASA O ADWOKATURZE**

W notatce informacyjnej pt. *Nowe izby adwokackie* tygodnik „Prawo i Życie” (nr 26 z dnia 29 czerwca br.) podał przebieg obrad plenarnego posiedzenia NRA w dniu 14 czerwca br., poświęconego problemowi przystosowania organizacji samorządu adwokatury do nowego podziału administracyjnego Państwa. W notatce tej zaznaczono, że do dnia 31 grudnia br. zostaną podjęte ponadto decyzje organizacyjne dotyczące dostosowania działalności zespołów adwokackich w nowym układzie wojewódzkim.

\*

W „Gazecie Zielonogórskiej” (nr 122 z dnia 19 maja br.) zamieszczono *wywiad* z adw. Bohdanem Zembrzuskim, wykonującym od 20 lat praktykę zawodową w Zielonej Górze, byłym prezesem Specjalnego Sądu Karnego w Lublinie, mianowanym na to stanowisko 4 października 1944 r.

Szczególnie interesująca w ogłoszonym wywiadzie jest udzielona odpowiedź na następujące pytanie: „Czy są sprawy, w których nie podjąłby się Pan obowiązków obrońcy?”

W odpowiedzi adw. B. Zembrzusi oświadczył:

„Owszem, są sytuacje, w których adwokat jest potencjalnym kandydatem na schizofrenika. Ja do takich spraw zaliczyłbym gwałty zbiorowe. Nigdy nie broniłem sprawców gwałtów. Miałem szczęście, że nikt dotychczas nie zwrócił się do mnie o taką obronę. Potępiam ich jako człowiek — czy potrafiłbym bronić? Tu — chyba — nie (...). Z drugiej strony — obowiązek zawodowy. Nie potrafię odpowiedzieć jednoznacznie. Najczęściej bronię — można powiedzieć „niestety” — sprawców przestępstw gospodarczych. Okazją i pokusą do łatwego przestępstwa jest zła organizacja pracy, niegospodarność, bałagan — pozostałości innego stylu myślenia. Problem przebudowy świadomości społeczeństwa jest ciągle żywy.”

Na marginesie tej wypowiedzi nasuwa się refleksja, że może warto by przeprowadzić ankietę w zespołach adwokackich w celu zbadania, jakiej odpowiedzi udzieliliby ich członkowie na wspomniane pytanie.

\*

Jak wynika z artykułu Małgorzaty Piaseckiej pt. *Temida w muzealnej oprawie* („Prawo i Życie” nr 30 z dnia 27 lipca br.), twórcą pierwszego w Polsce Muzeum Prawa i Wymiaru Sprawiedliwości, zorganizowanego w Katowicach w gmachu Sądu Wojewódzkiego, jest adwokat dr Jerzy Kurcysz. Zbiory tego Muzeum zostaną wkrótce udostępnione publiczności. Z opisu pomieszczeń i eksponatów muzealnych, przedstawionego w omawianej publikacji, można wnioskować, że patron Muzeum — Oddział Katowicki ZPP i jego zapobiegliwy „ojciec” podjęli wiele trudu w celu zgromadzenia w nim cennych historycznych relikwów polskiego wymiaru sprawiedliwości i prawnictwa polskiego. W gablotach umieszczono także wiele pamiątek związanych z działalnością zawodową adwokatów w dawnych latach, przy czym niektóre z nich mają unikalny charakter. „Oprócz autentycznych dokumentów i wielu fotokopii — relacjonuje autorka — w Muzeum jest również zbiór publikacji książkowych na temat licznych procesów, które przeszły już do historii.”

Organizatorzy Muzeum noszą się jeszcze z jednym zamiarem, o którym mowa w artykule:

„Zamierza (...) się utrwalić żywe słowo, czyli przemowy adwokatów i prokuratorów, wygłaszane na zakończenie rozpraw sądowych. Dotąd bowiem po procesie pozostają wyroki, protokoły, notatki. W okresie międzywojennym wydano wprawdzie kilka zbiorów mów obrońców w słynnych procesach, ale po wojnie nikt nie pokusił się o notowanie przemówień stron. A są one przecież często wynikiem długiej i intensywnej pracy. Zgodnie ze wspomnianym zamysłem po uzyskaniu zezwolenia przewodniczącego składu sędziowskiego nagrywano by końcowe wystąpienia prokuratorów i adwokatów. Młodzi adepci zawodów prawniczych mieliby skąd czerpać wzorce, przy okazji na pewno wzrósłby poziom przemówień (...).”

\*

Upowszechnianie w gazetach i czasopismach spraw związanych z działalnością zawodową adwokatury budzi niewątpliwie duże zainteresowanie opinii społecznej. Słusznie więc stwierdził Stanisław Podemski w artykule pt. *Zawód wysokich wymagań* („Kurier Polski” nr 162 z dnia 4 sierpnia br.), że „działalność zawodowa 5 827 adwokatów pracujących w całym kraju, mająca charakter publiczny, interesuje bezpośrednio rzesze ludzi, decyduje w niemałym stopniu o obliczu wymiaru sprawiedliwości”. Informacje i rozważania autora mają działaniem razem za przedmiot sprawy etyki adwokackiej, o której pisze, że gdy działalność adwokatów jest jej pozbawiona, niesie za sobą niebezpieczeństwo nie tylko dla klienteli zespołów adwokackich, ale i dla samej adwokatury. To zapatrywanie S. Podemski bardzo przekonująco uzasadnił:

„Rokrocznie kancelarie zespołów adwokackich odwiedza ponad pół miliona ludzi. Tu szukają oni obrony swych najżywoźniejszych interesów: wolności, majątku, dobrego imienia, praw rodzinnych i tu zwierzają się ze swych najintymniejszych uczuć, przeżyć i pragnień. Od wiedzy, uczciwości, rzetelności adwokata zależy w dużej mierze triumf lub porażka wymiaru sprawiedliwości, a potwierdza to nie tylko obserwacja sal sądowych, ale i np. w sprawach karnych statystyka wydawanych wyroków uniewinniających. Dodajmy i to — zaznaczył S. Podemski — że adwokat pracuje, i to co dzień, w atmosferze sporu, napięcia, walki i nerwowości, a to wywołuje możliwość wybuchu temperamentu, niepohamowania w słowach i postępowaniu, możliwość przemęczenia, odbijającego się także na poziomie pracy zawodowej. Wszystko to sprawia, że moralność tej grupy zawodowej interesowała i interesować będzie zawsze nie tylko samorząd adwokacki i prasę prawniczą (...).”

Jakkolwiek — jak zauważył S. Podemski — przestrzeganie norm etyki zawodowej w palestrze jest oceniane w świetle analizy statystycznej ostatnich lat, generalnie biorąc, jako wysoce zadowolające, to jednak samorząd adwokacki i całe środowisko zawodowe uważnie „śledzi przejawy naruszeń kodeksu zawodowego i sprzyjające im zjawiska, a także troszczy się o rozwój norm etyki adwokackiej, i to w takim kierunku, by odpowiadał stale i szybko zmieniającym się warunkom społecznym.”

Autor, po wskazaniu najczęściej występujących przewinień dyscyplinarnych (najliczniejsza grupa: naruszenie zasad wolności słowa), rozważył dalsze kierunki doskonalenia działalności adwokatury:

„Współczesnej adwokaturze (w naszym kraju) nie wystarcza już adwokat, który przestrzega tajemnicy zawodowej, szanuje sąd, świadka i przeciwnika, jest lojalny i rzetelny wobec klienta (choć nie ulega bezkrytycznie wszystkim jego żą-

daniom). Coraz częściej mówi się także, że adwokat, wykonujący zawód tak społeczny, zawód nastawiony na ochronę porządku prawnego, nie powinien stronić od czynnej postawy społecznej, a także od obowiązków niewdzięcznych czy niepopularnych. Mówiono o tym na ostatnim (marcowym — dop. mój, S.M.) plenum Naczelnej Rady Adwokackiej. Z aprobatą oceniono działalność adwokatów tkwiących po uszy w pracy społecznej: udzielających porad i pomocy prawnej załogom wielkich zakładów pracy, zabiegających o prawa dzieci-sierot społecznych z domów dziecka, dobijających się w komisjach rad narodowych o szacunek dla prawa (...)

Za słabą stronę w walce o wysoki poziom etyki w praktyce adwokackiej organy samorządu uważają niedostateczny nacisk opinii środowiska zawodowego, tego najbliższego wobec sprawców przewinień (co zresztą przejawia się również w innych grupach zawodowych). „Tymczasem — jak zaznaczył S. Podemski — nic nie robi takiego wrażenia jak słowa prawdy wypowiedziane taktownie, lecz stanowczo, przez kolegę z zespołu, który powie szczerze, co sądzi o niestawieniu się na rozprawę, nieodpowiadaniu na listy klienta, demonstracyjnym i publicznym okazywaniu sędziemu zażyłości. Społeczność zawodowa zgrupowana w zespole adwokackim pozostawia chętnie — i wbrew statutowym obowiązkom — ocenę postępowania niesfornego kolegi kierownikowi zespołu, dziekanowi rady, rzecznikowi dyscyplinarnemu.”

Przeciwko takim postawom wypowiedziała się Naczelna Rada Adwokacka w uchwale z dnia 16 marca br., wskazując na konieczność profilaktyczno-wychowawczego oddziaływania zebrań zespołów adwokackich w razie wystąpienia przewinień dyscyplinarnych członków zespołów.

\*

W notatce zatytułowanej *Pożegnanie nestora palestry chełmińskiej* („Ilustrowany Kurier Polski” nr 161 z dnia 28 lipca br.) podano informację o niecodziennej uroczystości, jaka się odbyła niedawno w Zespole Adwokackim w Chełmnie. Otóż pożegnano tam „odchodzącego na zasłużoną emeryturę nestora miejscowej palestry adw. Józefa Rosińskiego. Przepracował on w zawodzie prawniczym 52 lata, będąc m.in. wiceburmistrzem Chełmna, sędzią Sądu Grodzkiego, notariuszem i adwokatem, pełnił także przez wiele lat funkcje kierownika zespołu adwokackiego. W imieniu kierownictwa wymiaru sprawiedliwości oraz koleżanek i kolegów pożegnali adw. J. Rosińskiego prezes Sądu Rejonowego E. Łój, prokurator rejonowy R. Bluege i kierownik Zespołu Adwokackiego J. Tchorzewski. Nestorowi prawników wręczono upominki i kwiaty, przekazano wyrazy uznania i podziękowania za długoletnią pracę oraz życzone dużo zadowolenia w życiu osobistym”.

S.M.